

dr hab. Aleksandra Gieraga, prof. ASP
Akademia Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi

Recenzja pracy doktorskiej zatytułowanej

Jutro uszyję siebie od nowa. Mit piękna

z dziedziny sztuki plastycznej, w dyscyplinie sztuki pięknej

autorstwa mgr Kariny Czernek

zrealizowana pod kierunkiem promotora, dr hab. Ernesta Zawady, prof. ATH

Zleceniodawca: Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach,

Wydział Pedagogiczny i Artystyczny

Otrzymałam następujący dokument: dwujęzyczny opis pracy doktorskiej wraz z dokumentacją fotograficzną pracy doktorskiej do której się praca pisemna odnosi oraz cyfrowy zapis w/w dokumentu, co stanowi podstawę napisania poniższej recenzji.

Sztuka nie istnieje w izolacji, artyści nie istnieją w izolacji. Powiązani systemem znaczeń, konstrukcji rzeczywistych lub nierzeczywistych, określają siebie wobec siebie lub siebie wobec świata. *Jutro uszyję siebie od nowa*, ta poetycka fraza jest pierwszą częścią tytułu pracy doktorskiej mgr Kariny Czernek. Pierwsza osoba liczby pojedynczej jest komunikatem, że mamy do czynienia z osobistym doświadczeniem pewnych prawd, o których mowa w pracy doktorskiej. Drugim członem tematu jest *Mit piękna*, czyli piękno utopijne, do którego się dąży, pozostające w niespełnionej sferze wyobrażeń, marzeń, pragnień.

Podjęta tematyka ciała, cielesności z jego licznymi dysfunkcjami, jest tematem nienowym. W sztuce na przestrzeni wieków temat ciała był permanentnie obecny, a w ostatnich dwóch, trzech dekadach wysoce wyeksploatowany w szeroko pojętym dyskursie artystycznym, także polskim. Niemniej jednak temat jest i będzie zawsze aktualny, chociażby w wymiarze eschatologicznym, ale nie to leży u podstaw zainteresowań Pani Kariny Czernek. Teza, którą postawiła Autorka w formie pytania retorycznego brzmi: czy warto poddawać się presji współczesnego kanonu piękna w kontekście ludzkiego ciała, ze szczególnym uwzględnieniem ciała kobiecego. Istniejąca obecnie presja, a w parze z nią

przemysł chirurgii plastycznej wraz z olbrzymim lobby kosmetycznym i medialnym, wywołuje refleksje. Praca doktorska staje się niejako świadectwem ustosunkowania się wobec zauważonego zjawiska i proponuje formę artystyczną, która wyraża osobisty stosunek Autorki.

We wstępie dysertacji Pani Karina Czernek określa zakres swoich działań artystycznych. Poprzez malarstwo, które jest podstawowym medium dla Artystki, pochyla się nad obliczem kobiecego ciała i poświęca uwagę szczególnej grupie kobiet tj. okaleczonym przez los, po mastektomii, po operacjach plastycznych, kobietom które poddają się pokrewnym zabiegom zmieniające wygląd. Tym ostatnim Artystka nadaje imiona: matrioszka i lalka. Jak pisze: *To mój sposób na „radzenie sobie” ze starzeniem się i przemijaniem.* Poświęca swoją uwagę także elementom towarzyszącym zabiegom interwencji, ingerencji w obręb ciała. Więcej na temat podwalin tej koncepcji czy właściwie ideogramu znajduje się w ostatnim rozdziale pracy pisemnej. To w tej części zawierają się refleksje i konkretne informacje dotyczące manipulacji medialnej, rynku kosmetycznego, chirurgii plastycznej itd. W skrajnych przypadkach, i chyba te leżą w obszarze największego zainteresowania Artystki, może dojść w skutek nadmiernej pielęgnacji i dbania o swoją fizyczność, do zachwiania tożsamości. Mit piękna w jakiś sensie może niszczyć życie. Jeden z trzech filarów triady platońskiej w pewnych uwarunkowaniach może stać się nośnikiem destrukcji. Te obserwacje ukazują postawę Artystki wobec zjawiska i niewątpliwie są wartością samą w sobie.

Złożoność tę tzn. prezentowaną wielowątkowość postaw kobiet uzależnionych od losu, potrzeby ingerencji, po samookaleczenie czy ślepą dążność do piękna, wszystkie te wymienione aspekty łączy potrzeba zmiany siebie, której sugestywne przesłanie pobrzmiewa nieustannie w tytule: *jutro uszyję siebie od nowa.*

W jakimś sensie tu następuje punkt zwrotny. Całej tej przeogromnej treści Artystka nadaje jednolitą subtelną, użyję dodatkowego przymiotnika, oniryczną formę wizualną. Użyte środki wyrazu sprawiają, że to nie treść, jak sugerowała w prologu Autorka, jest wiodącym elementem obrazów. Ornamentyka, struktura, arabeska sprowadza poszczególne obrazy do estetycznych kompozycji, miast być może do manifestu kobiecego, feministycznego, czy krytycznego komentarza etc. Tak się nie stało i może być to powodem do polemiki. Choć zaplecze artystyczne w postaci twórczości artystek, które przedstawiła w opisie pracy

doktorskiej są w większości bliskie temu nurtowi jaki reprezentują przykładowo Orlan, Venessa Beecroft czy Magdalena Moskwa, to Karina Czernek wybiera, idąc za swoją intuicją i swoją naturą, środek łagodny. To odniesienia symboliczne stały się wykładnią obrazów i nośnikiem tych treści, o których powyżej, a więc nie dokument, akcja czy inne drastyczne działania artystyczne. „*Staram się malować wielowarstwowo, pozostawiając dużo przestrzeni na własne interpretacje odbiorców*”, tego rodzaju stwierdzenie Autorki w pewnym sensie ucina potencjalne dywagacje i pokusę polemiki w tym zakresie.

Przedmioty używane przez Artystkę jako symbole to: matrioszki, szablony lalek, przedmioty wzięte z garderoby, protezy, organy ludzkie takie jak serce i mózg. Symbole te delikatnie domalowane, jeśli tak mogę zabieg ten nazwać, niemalże tylko dotknięte, wpisane są w ornamentykę wybranych tkanin dekoracyjnych, tworząc jednolitą strukturę. Dodatkowo Artystka nakłada prawie na wszystkie obrazy, tym samym łącząc je, linię przerywaną - element wzięty z rzemiosła krawieckiego tzw. stębnówka lub wykrój wymiennie stosowany z innym imitujący schematyczny rysunek nanoszony w trakcie operacji plastycznych. Słowo *szycie* niesie tu dodatkowe konotacje, a używana jako podłoże ornamentalna tkanina przemysłowa, jest dodatkową metaforą tego procesu.

To są składowe elementy praktycznie wszystkich prac. Obrazy nie przedstawiają, nawet nie sugerują dramatu. Te refleksje jedynie towarzyszą Artystce. Kompozycje rytmiczne, raportowe w parze z ornamentyką tkanin przemysłowo drukowanych można postrzegać jako bufor bólu fizycznego i psychicznego towarzyszący kobietom doświadczonym przez los lub własne niespełnienie (mit piękna). Artystka wybiera piękno. 'Ładność' obrazów niejako wycisza pierwotny przekaz, a ten sytuuje się pomiędzy ukrytą treścią, a ich estetyczną formą.

Na pracę dokorską składa się 17 obrazów, wszystkie o formatach 140 x 100 cm, o nośnych tytułach np.: „Kwestia wyboru”, „Piękne inaczej”, „Portret zbiorowy kobiet”, „Formy idealne”, „Piękny umysł”, „Wpisane w schemat”, „Jeszcze zatańczą”, „Uszyte na miarę”. Wszystkie zrealizowane są w autorskiej technice, która sama w sobie jest unikalną formą artystyczną.

Praca pisemna składa się z pięciu rozdziałów plus wstęp i zakończenie, posiada bogatą bibliografię, dwie wersje językowe: polską i angielską oraz dokumentację fotograficzną obrazów. Rozdział I *Skąd przychodzimy? Piękno w kontekście filozoficznym* jest niezgodny z

zawartością. Wybiórcze poglądy znakomitych polskich naukowców nie są wystarczająco reprezentatywne dla tak szeroko zakreślonego pola w tytule. Jako podsumowanie dość polemiczne stwierdzanie co do usytuowania obecnie pojęcia piękna: cytuję za Autorką: *Piękno stało się wyrażeniem kolokwialnym i utrzymało się w mowie potocznej, gdzie mniej chodzi o ścisłość i jednoznaczność. Taki jest los pojęcia, które przez wieki zajmowało centralne miejsce w europejskiej kulturze, w filozofii i teorii sztuki.*

Rozdział II bez zastrzeżeń- dotyczy autorskiego wyboru trzech koncepcji współczesnych naukowców tj. Elisabeth Grosz, Richarda Shustermana oraz Leona Festingera, służące za wsparcie ideowe własnej koncepcji artystycznej i jednocześnie dające pogląd o teoretycznej wiedzy Autorki. W rozdziale III omawia trafnie wybrane postawy artystyczne sześciu artystek, wybór i omówienie w kontekście problemu cielesności w szerszym jego spektrum. Rozdział IV to wnikliwe omówienie poszczególnych prac składających się na pracę doktorską tak pod względem zawartych tam treści, jak i procesu twórczego, z dużym naciskiem na warsztat artystyczny i wypracowaną autorską technikę, ta część jest wiodącą w pracy pisemnej. Rozdział V to omówienie mitu piękna w kontekście współczesnego dążenia do kanonu pięknego ciała i zawarte wcześniej wspomniane treści natury społecznej i osobistej.

Co do konstrukcji pracy pisemnej brakuje, według mojej opinii, zarysu lub choćby kilku przykładów kanonów piękna ciała ludzkiego w wiekach minionych. Interesującym byłoby też podjąć próbę zbadania jaki kanon obecnie istnieje w kulturach poza europocentrycznych. Kolejny aspekt, który automatycznie się nasuwa czytając pracę, to przyczyny, uwarunkowania tego zjawiska, zakres, podłoże socjologiczne.

W pracy pisemnej niepotrzebnie znalazł się lapsus językowy: praca doktorska jak pisze Autorka: *jest podsumowaniem dotychczasowej twórczości i zakończeniem pewnego etapu procesu twórczego, który ma być kontynuowany w przyszłości*, strona 4 dysertacji, drugi akapit. Natomiast na stronie 5 znajduję stwierdzenie, które nie pozwala mi być na nie obojętnym, ponieważ uważam, że inspirowanie się twórczością innych artystów, a tak deklaruje Autorka pracy, jest na poziomie doktorskim nadużyciem.

Wyżej wymienione uwagi nie wpływają na ocenę recenzowanej pracy. Doceniam przede

wszystkim trafność tematu (Artystka określiła symptom naszych czasów), ważnym elementem pracy są odniesienia teoretyczne, przedstawienie różnorodnych praktyk artystycznych w obrębie określonego problemu oraz znalezienie nowej, autorskiej formy wizualnej.

Konkluzja:

Praca doktorska wraz z pracą pisemną o tym samym tytule „Jutro uszyję sobie od nowa. Mit piękna” mgr Kariny Czernek spełnia ustawowo określone wymagania. Biorąc pod uwagę zbadane przez Autorkę pracy doktorskiej zjawisko społeczne, kontekst w jakie zostało usytuowane, a przede wszystkim wypracowaną własną formę artystyczną zaprezentowaną w pracy doktorskiej, pozytywnie oceniam otrzymane rezultaty artystyczne i tym samym przychylam się do wniosku o nadanie stopnia doktora z dziedziny sztuki plastyczne, dyscyplina sztuki piękne.

Aleksandra Gieraga

Aleksandra Gieraga

25 sierpnia 2018 r.